Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na poczcie 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 93.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Wojciecha b. i m.
Jutro: Jerzego ptr. Pol.

Poznań, sobota 23 kwietnia 1892.

Słońca wschód 4,47 Zachód 7,11
Księżyca wsch. 3,56 Zach 2,19

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Poznań, dnia 22 kwietnia.

— Dochodzi nas wiadomość, iż towarzystwo akcyjne, o którem już tyle pisaliśmy i któremu tylu ludzi niemałe zawdzięcza straty t. j. Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie, dawniéj hr. Kwileckiego, skarży wszystkich akcyonaryuszy o zaległe raty na akcye.

Dziwnem nam się wydaje takie postępowanie. Towarzystwo prawie już zbankrutowało i zmusza pomimo to akcyonaryuszy do płacenia.

Czyby tu nie było jakiéj rady dla akcyonaryuszy? Prosimy naszych prawników o radę i wskazówki.

Kiedy starano się o akcyonaryuszów, głoszono w pismach przez agentów, że należy coś uczynić dla nowéj gałęzi industryi polskiéj i stawiano dobro publiczne na czele. Gdy dziś Spółka naftowa upada i akcyonaryuszy rujnuje, sądzą, że należałoby też coś uczynić, aby ich bezwzględnie nie rujnować. Czy nasi prawnicy nie mają na to sposobu?

— „Gazeta Tor.“, chwilowo pod redakcyą znanego publicysty, p. Ignacego Danielewskiego, zamieściła kilka artykułów, zasługujących na uwagę publiczną. W artykułach tych nie pracuje ona frazesami, ani stara się utrzymywać czytelnika w jakichś fałszywych złudzeniach, jak to po części czynią inne nasze wielkie gazety, ale sięga do jądra rzeczy i przedstawia sprawy w ich prawdziwem świetle.

W ostatnim numerze poruszyła sprawę tak zwanych katolickich Towarzystw ludowych i to z powodu tego, że ktoś napisał do „Koeln. VZ.“, iż Władze duchowne w Pelplinie i w Poznaniu po pojawieniu się „Gazety Rob.“ wezwały w osobnych pismach do zakładania stowarzyszeń robotniczych, ale „Koeln. VZ.“ dodaje, że o nich — „gehört hat man nicht viel“ — nie wiele słychać.

„Gaz. Tor.“ przypomina, że w tym samym czasie pojawił się w „Dzienniku Pozn.“ cały szereg artykułów, które tę sprawę polecały, opierając się na encyklice Leona XIII. Niastety — dodaje „Gaz. Tor.“ — i ten głos przebrzmiał tak samo, bo i tu trzeba powiedzieć: „gehört hat man nicht viel!“

Gdyby wszystkie nasze wielkie gazety z taką szczerością pisały, jak „Gazeta Tor.“ możebyśmy doszli do jakiego wytrawniejszego sądu i do jakiéj skromnéj, ale rzeczywistéj roboty.

Na to jednak nie ma zgoła widoków.

Nasze wielkie dzienniki a za niemi pewna część ich czytelników kąpią się formalnie w tłustych frazesach i przez zamglone oczy ani nie widzą, co się na około nich dzieje, ani rozumieją tego, co widzą..

Z wielkiéj miłości do sprawy publicznéj pewne koła u nas mają oczy zwrócone ku warstwom niższym, pracującym i suszą sobie głowę, jakby je podnieść, wyzwolić z „Sodomy i Gomory“, jak dziś piszą w „Dzien.“ i w „Kuryerze“. Atoli gdy się téj gorliwéj robocie bliżéj przypatrzymy, przekonujemy się, że to — tylko pusta deklamacya, po za którą nic nie ma.

Jest faktem, iż mamy pełno mężów publicznych, a nawet tak zwanych „wielce zasłużonych“, którzy w życiu swem codziennem, na swem stanowisku obywatelskiem, w komitetach i na zebraniach publicznych absolutnie nic innego sprawie publicznéj nie dają, prócz ciepławych i dla tego mdławych deklamacyi.

Tak się też rzecz ma z owemi zapowiedzianemi stowarzyszeniami robotniczemi. Najprzew. Biskup chełmiński ks. Redner i Najprzew. Biskup ks. dr. Likowski wezwali wprawdzie swego czasu osobnemi listami do zakładania takich stowarzyszeń, ale faktem jest, że się też na tem skończyło, bo z zawezwanych nikt palcem nie ruszył, a „Kuryer“ w tym czasie jeszcze sporo bredni popisał.

Faktem zaś jest, że nasze klasy pracujące na obczyznie same się zabrały w swoich Towarzystwach do obrony przeciw agitacyi socyalistycznéj i założyły w tym czasie kilka Towarzystw, jak np. w ostatnich tygodniach w Helbrze. Faktem również jest, że tu w Poznaniu już od lat 6 istniejące Tow. Rzemieślników polskich samo udało się z prośbą o pomoc do tutejszego mansyonarza ks. Stychla i dało tak jemu jak kilku jeszcze innym wikaryuszom tutejszym pole do pracy w duchu okólnika ks. Biskupa dr. Likowskiego. Zresztą — jak zgodnie z prawdą napisano do katolickiéj „Koeln. VZ.“ — nic u nas nie słychać.

Tylko dołem myśli u nas lud o sobie, jak się socyalistom nie dać, — górą nasi politycy ogryzują jeszcze kość lojalności pruskiéj, myśląc o sobie, o swych wygodach, przyjemnościach życia, a nie o rzeczywistych potrzebach społeczeństwa.

— „Gazeta Tor.“ pod redakcyą p. I. Danielewskiego pracuje nie bez dowcipu. Widzi ona, jak nasze warstwy wyższe odznaczają się obecnie czczością i pustotą. Smaga je też za to w bardzo dowcipny sposób.

W wczorajszym artykule wytknęła, jak do naszych wielkich gazet podają nieraz każdą drobnostkę familijną, albo też z prywatnych stósunków, co zresztą prócz familii nikogo więcéj nie obchodzi. W dzisiejszym zaś artykule wykazuje, jak nasza inteligencya, tj. warstwy wyższe, po macoszemu traktują swoje dzienniki i dla swéj umysłowéj ociężałości z powodu rozwałęsanéj myśli ani słówka nie nadeślą do redakcyi, żadną radą, żadną myślą jéj nie zasilą. Artykuł ten jest zgrabnie napisany i nie bez humoru. Szkoda, że to dobre ziarno padnie na twardą opokę.

Tak jest rzeczywiście, że myśl tak zwanej naszéj „inteligencyi“ rozwałęsała się na traktaty wiedeńskie, na lojalność pruską, na tem wałęsaniu się zatyła i zamieniła się w deklamujące próżniactwo.

Czują też to w „inteligencyi“ wszyscy ci, którzy jeszcze potrafili zachować siłę ducha i którym lada „garnek“ nie imponuje.

— Z Trzemeszna piszą do tutejszéj „Posenerki“, co następuje:

Trzemeszno, 20 kwietnia. Podobny do kościeleckiego zamachu wypadek odegrał się dzisiaj w mieście naszem wprawdzie bez żadnego smutnego zakończenia. Dziś rano pytało się 4 obcych przyzwoicie ubranych mężczyzn dzieci, gdzie jest sypialnia i szaf. od pieniędzy kanonika tutejszego ks. Tomaszewskiego. Po czem udali się wszyscy 4 do plebanii.

Dzieci tymczasem rozpowiedziały o wypadku tym po całem mieście i policya miejscowa, dowiedziawszy się o tem, natychmiast udała się w pogoń za nieznajomymi. Ci ujrzawszy policyantów, zaczęli uciekać. Podczas ucieczki strzelili kilka razy do policyantów z rewolweru, nikogo jednak nie ranili. Jednego z opryszków zdołano pochwycić i odstawić do więzienia.

Prawdopodobnie będzie się można dowiedzieć od uwięzionego bliższych szczegółów.

— Z Trzemeszna piszą do „Kur.“:

„Ogromny tu popłoch. Schwytano tu bardzo podejrzanego draba; domyślają się, że zamierzano napaść na ks. kanonika Tomaszewskiego, którego też rzeczywiście upominano, aby się miał na baczności. Dwóch podobn. uciekło. Widziałem owego aresztanta prowadzonego przez miasto do policyi przez żandarma. Zaręczano mi, że miano znaleźć przy nim spis księży, a nawet wymienione nazwiska miejscowości. — Tyle w pospiechu; może Wam z innéj strony bliższe szczegóły doniosą.“

— Z prow. saskiéj donoszą nam, że w pewnéj gminie urzędnik stanu cywilnego robi Polakom trudności przy zapisywaniu polskich imion nowonarodzonych dzieci.

Jeden z ojców polskich dał synowi swemu na imię Franciszek Czesław. To drugie imię nie podobało się bardzo urzędnikowi, kilka razy pytał ojca, czy nie zmieni go, a gdy ojciec odpowiedział, że jest Polakiem i chce, żeby jego dziecko także Polakiem pozostało i nosiło także imię polskie, przestał się przeciwić.

W dwa lata późniéj ten sam ojciec zameldował drugiego syna i dał mu na imię Stanisław Ksawery. Urzędnik znowu trudności robił i wtedy ojciec nie podpisał protokułu. Gdy dostanie zawezwanie, to opowie, jakie trudności robi urzędnik.

Ojcowie polscy na obczyznie powinni dopilnować, ażeby w księgach urzędu cywilnego dokładnie były zapisane imiona i nazwiska ich dzieci, bo dzieci mogą mieć w przyszłości trudności, gdy się będą musiały legitymować z swego imienia i nazwiska. Urzędnik zaś obowiązany jest zapisać imię i nazwisko tak, jak je ojciec podaje i można przeciw niemu skargę założyć do rejencyi, gdyby tego uczynić nie chciał.

Listy do „Orędownika“.

Żnin, dnia 21 kwietnia. W Żninie założono szkołę, któréj celem ma być przysposobienie chłopców do średnich klas gimnazyalnych. Nauka rozpocznie się po raz pierwszy 25 bm. Kierownictwo nad tą szkołą obejmuje powiatowy inspektor szkólny pan Kiesel. Wielce byłoby pożądanem, aby w téj nauce brali udział nie tylko chłopcy z miasta ale i ze wsi. Za naukę płaci się tylko 6 marek miesięcznie. Jest nadzieja, że z czasem stanie tu progimnazyum, co byłoby wielkiem dobrodziejstwem tak dla Żnina jak okolicy.

Nowiny polityczne.

— **Główne wiadomości.** W Berlinie gotują się socyaliści do wielkiego obchodu dnia 1 maja. Zamówili już na ten cel 16 sal. Dzień im sprzyja, bo 1 maja przypada w niedzielę.

Polscy socyaliści zdaje się też próżnować nie będą i podobno już wydali odezwę, z niemieckiego tłómaczoną.

— Z Paryża donoszą, że wszystkie gazety francuzkie, a nadto i ludność są mocno oburzone na rząd francuzki za to, że tak niezręcznie i ślamazarnie się zachowuje w obec rewolucyi w Dahomeju. Król w Dahomeju już 20 marca zaczął pokątnie spiskować przeciwko Francyi i wyłamywać się z pod jéj opieki. Mimo to rząd francuzki sobie to lekceważył i nie posłał gubernatorowi francuzkiemu w Dahomeju żadnych większych posiłków, ażeby bunt w zarodku przytłumić. Niektóre dzienniki piszą nawet, że rząd wszystkie telegramy, które przyniosły groźniejsze wieści z Afryki, poniszczył.

Inne wieści znów donoszą, że gubernator francuzki obchodził się z krajowcami w Afryce bardzo

okrutnie, że np. pewną 10-letnią dziewczynkę kazał dla bardzo małego przewinienia powiesić, z téj przyczyny sprzykrzyło się krajowcom takie okrutne obchodzenie się z nimi i dla tego też podnieśli bunt.

Rząd — tak daléj piszą — był powinien wszystkim podobnym wykroczeniom zaradzić i zaraz się wziąść na seryo i energicznie do rzeczy a sprawa cała nie byłaby przybrała tak groźnych rozmiarów.

— Donosiliśmy niedawno o wielkim popłochu i rozruchach, jakie z rozmysłem wszczęli anarchiści w kościele św. Dominika w Palermo we Włoszech, ażeby póżniéj pokraść mogli wiele rozmaitych kosztownych przedmiotów z kościoła. Obecnie wykazało się, że w ogromnym natłoku zdeptano na śmierć dwoje małych dzieci, przeszło 100 osób poniosło natomiast bardzo niebezpieczne rany. Policya wciąż jeszcze poszukuje sprawców rozruchów, dotąd wszelako nikogo nie wykryto. Świadczy to także o wielkiéj ślamazarności tamtejszéj policyi.

— **Z Berlina**. Stary Bismark odezwał się znowu w swym przybocznym organie „Hamb. Nachr.“ i wyzywa, ile się tylko zmieści, ks. bułgarskiego Ferdynanda i całą Bułgaryą za to, że tak energicznie i dzielnie zaprotestowała w liście wysłanym do sultana tureckiego przeciwko pogwałceniu swych praw w Konstantynopolu. Ks. Bismark dowodzi, że Bułgarya nie ma najmniejszego prawa odzywać się w podobny sposób do Turcyi, powinna ona raczéj być uległą, siedzieć skromnie i nie porywać się z motyką na słońce. List Bułgaryi wysłany do rządu tureckiego, a żądający urzędownego zatwierdzenia panowania ks. Ferdynanda ma też to samo znaczenie, jak ten wiatr, co w polu wieje.

Po ks. Bismarku nie było można się czegoś więcéj spodziewać. Znany on już jest od dawna z tego, że nigdy nie był przyjacielem Bułgaryi. Na poglądy jego też nikt zapewne się nie godzi, z wyjątkiem chyba Rosyi.

— Niemieckie dzienniki berlińskie rozpisują się szeroko o przyszłéj berlińskiéj wystawie światowéj i twierdzą już teraz, że wystawa musi się udać, ponieważ w całym kraju niema nikogo, ktoby miał coś przeciw wystawie. Niektóre zagraniczne mocarstwa jak Austrya i Włochy są również przychylne przyszłej wystawie. Dzienniki berlińskie wyrażają nadzieję, że i reszta mocarstw europejskich będzie popierała wystawę,

Obecnie zajmuje się nią Towarzystwo kupców berlińskich. Z łona tego Towarzystwa ma być wybrany osobny wydział, który ma wziąść całą sprawę w rękę, gruntownie się w niéj rozpatrzeć i już w przeciągu lata tego oznaczyć jakiś pewny plan i program.

Najtrafniéj wyraził się o przyszłéj wystawie kanclerz p. Caprivi, gdy powiedział, że nie należy się najprzód cieszyć, ale odczekać trzeba, jak wystawa wypadnie. Wtedy dopiero będzie można coś pewnego powiedzieć, bo wystawa w Berlinie jest bądź co bądź bardzo ryzykowną rzeczą.

— Dotąd wykryto, że kasyer Jaeger zarwał kasę Rotszylda w Frankfurcie nad Menem na 1 milion 700 000 marek.

Kasyer Jaeger wysłał z Darmstadtu do dyrektora banku w Frankfurcie list, w którym przyznaje, że zarwał kasę na 1 milion 700,000 marek, a nadto oświadcza, że sobie życie odbierze. Po takim liście natychmiast zatelegrafowano do policyi kryminalnéj w Darmstadzie, ażeby Jaegera przyaresztowała. Mówią, że Jaeger ze sobą nie zabrał żadnych pieniędzy, ale że już dawniéj w skutek rozmaitych spekulacyi przegrał na giełdzie powyższą sumę, a że nie miał tyle prywatnego majątku, więc wziął pieniądze z kasy. Po ucieczce jego znaleziono w kasie jeszcze 15 milionów w gotówce.

— W Petersburgu wybuchł w pewnym 3 piętrowym domu zeszłéj środy 20 bm. ogromny pożar. Ogień szybko się rozszerzył, tak że zgorzał cały dom z wyjątkiem murów. Nadto żywcem się spaliło 15 ludzi. Dotąd wydobyto z pod gruzów 9 osób.

— Petersburg. Niedaleko stacyi kolejowéj Kozłowa wykoleił się pociąg osobowy. 12 wagonów zostało roztrzaskanych, znaczna liczba osób niebezpiecznie poranioną.

— We Francyi coraz gorzéj. Donoszą z Paryża do dzienników berlińskich, że pomiędzy policyantami paryzkimi panuje ogromne niezadowolenie. Odbywają oni pomiędzy sobą tajemne narady i, jak słychać, chcą zastrejkować, jeżeli im nie zostanie pensya podwyższona.

— W Francyi panują obecnie mrozy, skutkiem czego ucierpiały mocno siewy po polach, drzewa owocowe i winne macice. W całéj północnéj i wschodniéj Francyi leży śnieg na 10 centymetrów wysoko. Pomiędzy rólnikami panuje z powodu tego wielkie nieukontentowanie.

— Madryt. W Cadxie strzelił pewien robotnik na ulicy wśród białego dnia 4 razy z rewolweru do tamtejszego dyrektora policyjnego i to z téj przyczyny, że dyrektor policyjny miał sponiewierać jego żonę.

Wiadomości o Stowarzyszeniach

Jeżyce. W pierwsze święto Wielkanocne urządziło, jak wiadomo, tutejsze Towarzystwo śpiewu „Halka“ koncert wokalno-instrumentalno deklamacyjny. Przebieg zabawy był dobry. Do kasy wpłynęło 118,55 m., rozchodu było 84,55 m., tak że pozostało czystego zysku 34 mr., które przekazane zostaną na rzecz mającéj się wybudować Ochronki polskiéj w Jeżycach.

Korespondent do „Dziennika Pozn.“ doniósł, że po ukończeniu numerów objętych programem podczas zabawy członkowie „Halki“ pod osobistem kierownictwem dyrygenta śpiewu p. Górskiego z wielkim zapałem wykonali niemiecką piosnkę „Im Grunewald ist Holzauction.“ Sprawa nie ma się tak, jak ją przedstawił korespondent „Dziennika.“ Dyrygenta śpiewu pana J. Górskiego naówczas na sali nie było i piosnkę niemiecką zaśpiewano bez jego wiedzy i woli, nadto nie było i prezesa Towarzystwa, który po skończonéj urzędowej części koncertu salę opuścił i udał się do domu. Niemiecką piosenkę co prawda zaśpiewano, zaproponował to pewien młody i niedoświadczony członek Towarzystwa z namowy pewnego gościa, obecnego na zabawie, który może miał zamiar Towarzystwu szkodzić. Jakkolwiek Tow. „Halka“ składa się przeważnie z młodych tylko i niewyrobionych jeszcze członków, nie pozwolili oni muzyce dokończyć niemieckiéj piosneczki i energicznie przeciwko temu zaprotestowali.

Z powodu korespondencyi „Dziennika“ zwołał zarząd natychmiast nadzwyczajne zebranie, na którem gruntownie się rozpatrzył w całéj sprawie i pomienionego wyżéj członka wykluczył z Towarzystwa.

Dziwię się korespondentowi, że doniósł o wypadku tym zaraz do publicznych pism, przez co całemu Towarzystwu zaszkodził. Niemieckie pisma jak tutejsza „Posenerka“ zaraz wiadomość tę pochwyciły i rozgłosiły. Lepiéj byłby zrobił korespondent, gdyby o tem doniósł prywatnie zarządowi, któryby niewątpliwie poczynił odpowiednie kroki, ażeby w przyszłości nie przychodziło do podobnych scen.

Donoszę także, iż uchwalono na nadzwyczajnem zebraniu wczorajszem urządzić taki sam koncert w 1 święto Zielonych Świątek. Dochód będzie przeznaczony na opiekę języka polskiego w Jeżycach.

ODEZWA.

Przed rokiem obchodził Naród polski stuletnią rocznicę „Konstytucyi 3 Maja“, przynoszącą nam chlubę wobec świata, natchnionéj wielką myślą zjednoczenia wszystkich stanów ku pracy dla podźwignięcia Ojczyzny. Obecnie rozpoczyna się szereg rocznic, które nam przywodzą na pamięć ostatnie chwile istnienia Rzeczypospolitéj. Bolesne i smutne

---

PO BURZY.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

X.

Kilka tygodni upłynęło od chwili, w któréj Siostra Miłosierdzia wezwała panią Władysławę do Zosi, kilka tygodni niepewności, walki młodych sił życia z niszczącą siłą śmierci.

Młodość zwyciężyła, przemogła chorobę a na bladéj twarzyczce Zosi zaczęły się ukazywać ledwie dostrzegalne rumieńce.

Pani Władysława była codziennym gościem choréj, otaczała ją najtroskliwszą opieką, czuwała nad nią, jak matka nad dzieckiem rodzonem.

Gdy już lekarze pozwolili Zosi opuścić łóżko, pani Władysława rzekła do niéj:

— Droga moja, teraz zabieram cię do siebie. Nie protestuj! Chcesz, czy nie chcesz, ale wezmę cię ztąd.

— Pani..

— O, dajże pokój. Tylem się namartwiła przez czas twojéj choroby a teraz już jesteś blizką wyzdrowienia, miałabym cię opuścić? Nie, Zosiu, tego nie będzie.

— Ja mam przed sobą drogę wytkniętą.

— Istotnie masz ją, moje dziecko. Jak na teraz twoja droga to cisza, wino i wzmacniająca dyeta. Słyszałaś przed chwilą, co powiedzieli lekarze.

— Prawda, ale...

— Nie ma ale, żadnego ale nie ma.

— Jabym pragnęła.

— Ciekawam co...

— Jabym pragnęła wstąpić do zgromadzenia. Nie mam już nikogo z blizkich.

— A siostra?

— Przygarną ją krewni... ja zaś będę służyła nieszczęśliwym!

— Siostrą Miłosierdzia chcesz zostać?

— O tak! to moje jedyne pragnienie.

Pani Władysława roześmiała się.

— Śliczna myśl i trzeba ją wykonać jak najprędzéj. Taka kolosalna kobieta, jak ty, taka silna będzie mogła czuwać po całych nocach, dźwigać chorych... Wszak prawda? Pokaźne ręce! A widzisz, takiemi rękami głazy mogłabyś podnosić.

— Siły wrócą! — szepnęła Zosia.

— Ano, nareszcie przyszliśmy do punktu, na którym możemy się porozumieć. Siły wrócą, dobrze, niech wrócą, ale tymczasem, póki ich nie ma, nie możesz być ani nauczycielką, ani Siostrą miłosierdzia, musisz zatem pozostać moją pupilką i jechać do mnie. Późniéj rozporządzić sobą, jak sama zechcesz.

— Czem ja się pani odwdzięczę?

— W tym razie tylko pospiechem. Pomogę ci się ubrać. Kareta oczekuje na dole.

— Kareta? po co takie zbytki.?

— Moje dziecko, takiego Herkulesa jak ty, inaczéj przewieźć nie można, powiew wiatru może ci zaszkodzić.

— Ja pani będę ciężarem.

— Jeżeli go biorę dobrowolnie. Zresztą pozwól mi mieć swoje fantazye... ja cię kocham, moja droga, i mam nadzieję, że i ty mnie z czasem...

— Ja panią już bardzo pokochałam.

— Więc jedźmy!

— W téj chwili.

— Uprzedzić cię jednak muszę, moja Zosiu, że przygotowałam dla ciebie niespodziankę.

— Dla mnie?

— Tak jest! Szczególna to niespodzianka, o któréj cię uprzedzę, ale z choremi trzeba ostrożnie.

— Czy niespodzianka przykra? — spytała Zosia z uśmiechem.

— O nie! Będziesz nią zachwycona, tylko przyrzecz mi naprzód, że będziesz panowała nad wzruszeniem.

— Tyle już wzruszeń przeszłam!

— To, o którem mówię, będzie wzruszenie radosne.

Kareta zatrzymała się, pani Władysława ujęła Zosię za rękę i wprowadziła do mieszkania.

— Oto, moja Zosiu, jest twój pokoik — rzekła. Urządziłam go jak dla rekonwalescentki. Jest sporo kwiatów i dość powietrza, a przytem zupełna cisza, żaden zgiełk nie dochodzi tutaj, chyba szmer maszyn do szycia z pracowni, ale do tego można się przyzwyczaić. W szafie znajdziesz książki, jeżeli czytać zechcesz. Jest ich tam sporo... Przebędziesz w tym pokoju dotąd, dopóki do zdrowia nie przyjdziesz. Siły ci powrócą, myśli swobodniejsze a wtedy postanowisz, co daléj uczynić.

— O, moja pani, czemże ci się odwdzięczę?...

— Sercem się płaci za serce! Już mówiłyśmy o tem.. Kochaj mnie, a będziemy skwitowane zupełnie. Jeszcze słowo! Wraz ze zdrowiem wróci twoja wolność, ale ponieważ przypuszczałam, że saméj będzie ci smutne, przeto postarałam się o towarzyszkę dla ciebie.

— Ah!...

— Tak i to jest właśnie niespodzianka, o któréj ci mówiłam. Twoja towarzyszka jest młoda i bardzo miła dziewczyka.. Pokochacie się od pierwszego wejrzenia.. Jestem nawet pewna, że się już kochacie.

— Czy ją znam?

— Zdaje się.. ale już ukrywać nie będę. Istotnie miałam zamiar, nic nie mówiąc, nie uprzedzając cię wcale, przyprowadzić ją tutaj, lecz obawiałam się, że nagłe wzruszenie mogłoby ci zaszkodzić, lepiéj więc będzie, gdy powiem.. Zosiu, twoja siostra jest tutaj i ona będzie twoją towarzyszką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

te wspomnienia — lecz i tu nie brak dowodów żywotności narodu, nawet wśród klęsk zakończonych utratą niepodległości, bohaterskie usiłowania patryotów budzą podziw powszechny, a udział mieszczaństwa i ludu w owéj walce przeciw obcéj przemocy nie dozwala zwątpić o przyszłości.

Uosobieniem najszlachetniejszych dążności, jakie objawiły się wówczas w naszem społeczeństwie, był Tadeusz Kościuszko, jednomyślną wszystkich patryotów zgodą na Naczelnika narodu powołany. Będzie też i przy obchodzie rocznicy tych wypadków jednomyślna na to zgoda, że przedewszystkiem pamięć bohatera z pod Racławic uczcić należy. Zebrane dla narady nad tym obchodem grono obywateli uznało, że najlepiéj uczcimy pamięć Kościuszki, tworząc pod Jego imieniem fundusz pamiątkowy na cele oświaty ludu polskiego. Społeczeństwo nasze od dawna uważa pracę na polu oświaty ludu za najważniejsze i najpilniejsze zadanie, widząc w tem najskuteczniejszy środek do wzmocnienia organizmu narodowego. Lecz praca na tem polu wtedy dopiero będzie rzeczywiście skuteczną, gdy nie poprzestaniemy na urzędowéj działalności reprezentacyi krajowéj i władz. ale gdy tę działalność popierać i uzupełniać będzie samodzielna akcya społeczeństwa. Fundacya imienia Kościuszki służyć ma téj zasadniczéj myśli. Określenie szczegółowe programu działania zależeć będzie od wysokości zebranych funduszów.

W pierwszym rzędzie jednak będzie zadaniem fundacyi: szerzyć oświatę między młodzieżą, która opuszcza szkoły ludowe — wzmacniać w niéj poczucie religijne, utrwalać moralność, budzić ducha narodowego, wpływać w tym samym kierunku i na starsze pokolenie; zasilać instytucye, pracujące na polu oświaty ludowéj; wspierać usiłowania ludności polskiéj w tych okolicach, gdzie ludność ta, jak na Sląsku, walczy o utrzymanie swojéj narodowości.

Odzywamy się zatem do Polaków, czy to na ziemi ojczystéj, czy na obczyźnie zamieszkałych, aby dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki, w stuletnią rocznicę narodowych walk pod jego wodzą prowadzonych, a zarazem w rocznicę stuletnią straszliwego pogromu, który szczęśliwą i potężną niegdyś Polskę w otchłań klęsk pogrążył — złożyli grosz ofiarny na fundacyą imienia Tadeusza Kościuszki, na cele oświaty ludu polskiego.

Będzie to świadectwem żywotności naszego Narodu, jeżeli pod hasłem zbierze się fundusz, odpowiadający wielkości zadania. Wszelkie datki prosimy przesyłać na ręce skarbnika komitetu Franciszka Zimy we Lwowie, ulica Jagielońska No. 1; wszelkie korespondencye na ręce sekretarza komitetu Godzimira Małachowskiego w Lwowie ulica Kościuszki I 20.

Komitet fundacyi imienia Kościuszki.

Przewodniczący: Jerzy Czartoryski. Zastępcy przewodniczącego: Stanisław Badeni, Edmund Mochnacki. Członkowie komitetu: Leon Bratkowski, Zygmunt Dembowski, Wojciech Dzieduszycki, Bernard Geleman. August Gorayski, Godzimirski, Małachowski, Antoni Malecki, Józef Męciński, Tadeusz Romanowicz, Tadeusz Skałkowski, Stanisław Stadnicki, ks. Feliks Zabłocki, Franciszek Zima.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 22 kwietnia.

— * **Teatr polski w Gnieźnie**. W sobotę 23 bm. komedya uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym: „Kraj“. W niedzielę operetka Straussa: „Zemsta nietoperza“. W poniedziałek komedya Abramowicza i Ruszkowskiego: „Teść“, na zakończenie mazur. We wtorek tragedya Felińskiego: „Barbara Radziwiłłówna“, W środę komedya W. Simona: „Przewodnik zakochanych“, dramat Urbańskiego: „Dramat jednéj nocy“ i pierwszy akt opery St. Moniuszki: „Halka“.

— * **Wystawa** sztuk pięknych w gmachu teatru polskiego od dnia dzisiejszego zamknięta. Na nowo otwartą zostanie dopiero w połowie września rb.

— * **Woda** w Warcie przybrała w przeciągu ostatniego dnia o 6 centymetrów. Obecnie dochodzi 1,30 metra.

— * **Niedaleko** tumu zaginęła w tych dniach portmonetka, w któréj się znajdowało 160 marek w gotówce.

— * **Zeszłego** czwartku po południu pękła na Starym rynku w bliskości ratusza bania, napełniona bencyną. Płyn rozlał się przynajmniéj na 20 metrów. Ktoś zapalił rozlaną bencynę i powstał wielki ogień, który jednak straż pożarna niedługo ugasiła.

— * **Jak** piszą, ma się odbyć coroczna policyjna rewizya dorożek w tym roku we wtorek 10 maja, w czwartek i piątek 12 i 13 maja.

— † **Zmarli**: Dr. Stanisław Tyczyński w Jutrosinie umarł w 73 roku życia 20 bm. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 10 przed południem.

Feliks Dmochowski, weteran z 31 roku, w Inowrocławiu umarł 20 bm. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 10 przed południem.

Radzca zdrowia dr. Gorczyca w Strzelnie umarł 20 bm. Zmarły obchodził przed dwoma miesiącami 50 letni jubileusz pracy w zawodzie lekarskim. W Strzelnie przeżył 48 lat.

* „**Poradnika gospodarskiego**“ wyszedł nr. 15 i zawiera: Pogląd na stan i sprawy rólnictwa naszego w W. Ks. Poznańskiem przy końcu 1 kwartału 1892. Czy siew koniczyny w jarzynach przeszkadza użyciu saletry chilijskiéj. Pytania i odpowiedzi. Ceny zboża i płodów rolniczych. Ogłoszenia.

- * **Borek**. Targi na świnie, jakie się w mieście naszem co tydzień odbywały, zostały zniesione.

- * **Panią** Żukowską, żonę zbrodniarza kościeleckiego wypuszczono już z więzienia śledczego, ponieważ pokazało się, że jest niewinną.

— * **Września**. Syn gościnnego ze Stępocina, niejakiś Ludwik Zielke, powiesił się w tych dniach w lesie na rzemieniu. Przechodzący przez las ludzie znaleźli już trupa i donieśli o tem natychmiast policyi. Nieboszczyk liczył dopiero 21 lat. Co go popchnęło do samobójstwa, nie wiadomo.

-- * **Szamocin**. Ubiegłéj środy wybuchł pożar na folwarku Szamocińskim, należącym do posiedziciela Wagnera. Ogień powstał najpierw we dworze. Prawa i część lewego skrzydła zgorzały ze szczętem. Meble zdołano uratować. Dwór był zabezpieczony na 24,000 marek. Jakim sposobem powstał pożar. nie wykryto.

- * **Krzywin**. Pomiędzy bydłem we wsi Wulce wybuchła zaraza pyska i racic. Komisarz obwodowy z Osieczny zarządził już środki ostrożności.

— * **Przestroga** dla kradnących gazety. Oto wiadomość pożądana dla wszystkich cukierników i restauratorów, którzy wiecznie narzekają na złodziei, kradnących im gazety, przeznaczone dla ogółu gości. W Stuttgardzie właściciel piwiarni złapał jednego na gorącym uczynku kradzieży gazety, któréj numer kosztuje 10 fen. Ponieważ byli świadkowie, sprawa oparła się o sąd kryminalny, który skazał złodzieja na jeden dzień więzienia, obostrzonego potem bez możności zamiany na karę pieniężną.

— * **Toruń**. Ubiegłéj soboty w południe bawiło się 2 chłopców w wieku 3 lat w Grębocinie nad stawem. Chłopcy się pokłócili podczas gry; mocniejszy słabszego wepchnął w staw i odleciał, nie powiedziawszy o tym wypadku nikomu. Wepchnięty do stawu chłopiec utonął i wyciągnięto go trupem. Nieboszczyk jest synkiem robotnika Jędrzejewskiego. Co za okropne rzeczy!

Przed kilku dniami utonął tutaj niżej mostu kolei żelaznéj pewien szyper, spadłszy z berlinki. Wyciągnięto go wnet, ale już trupem, a wszelka pomoc okazała się daremną.

— * **Kowalewo**. Otruł się tutaj w tych dniach pewien robotnik, napiwszy się kwasu karbolowego. Wziął sobie do serca to, że go z roboty wydalono, choć podobno wcale sobie na to nie zasłużył.

Z prowincyi. Czytając w piśmie Waszem korespondencyą z Górnego Sląska, znaleźliśmy w niéj twierdzenie, że nauczyciele utrzymywani są głównie przez gminy.

W interesie prawdy i dla szerszéj publiczności musimy temu twierdzeniu zaprzeczyć. Bo jeżeli przed laty przy bardzo lichych pensyach nauczycielskich jedynie gminy szkólne składać się na nie musiały, to dzisiaj po podwyższeniu dochodów nauczycielskich głównie rząd z kas powiatowych pensye dla nauczycieli ludowych przeznacza; gminy zaś jedynie małą cząstkę na opał, reparacye i koszta zarządu kasą szkólną dopłacają.

(Od Redakcyi: Jest racya, że teraz płacą pp. nauczycielom z kasy rządowej, a nie gminnéj, ale ani trzeba zapominać, że do kasy rządowéj płacą podatki nie tylko gminy, ale w ogóle my wszyscy, którzy podatki płacie musimy. Skoro musiały być pensye dla nauczycieli dla drożyzny podwyższone, to płacenie tych pensyi m u s i a ł rząd wziąść na siebie, bo gminy wszystkie nie byłyby mogły większych pensyi płacić, gdyż jedne gminy są bogate, a drugie ubogie i do tych ostatnich byliby szli nauczyciele — chyba na pokutę. Niczego to więc nie dowodzi, że dziś gmina nie wypłaca nauczycielowi, bo co rząd da nauczycielowi, to ściągnie od nas z podatków. — Drugą sprawę opuszczamy, zrozumiesz Pan dla czego; po co wywłóczyć drażliwe rzeczy? Czy nauczyciele Polacy wyszli na tem dobrze, że wielu z nich wysłał rząd w głąb Niemiec? Każdy medal ma dwie strony, obie inne, nie weźmiesz nam więc Pan za złe, że obie strony zamażemy).

Berlin. Powarzystwo Polsko-katolickie urządza w niedzielę 24 bm. przy Alte Jakobstr. nr. 37 (Louisenstadt Conzerthaus) przedstawienie amatorskie na cel dobroczyny. Odegranem będzie: „Szlachta czynszowa czyli kłótnia o wiatr“, komedyo-opera w 1 akcie przez J. N. Kamińskiego. Następnie „Dziesięć tysięcy marek“, komedya w 2 aktach ze śpiewami napisał Piotr Kołodziéj.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami, na którą zaprasza Rodaków Berlina i okolicy — **Zarząd**.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 21 kwietnia.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,70
Poznańskie listy zastawne 3½%	95,70
Poznańskie listy rentowe	102,70
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	65,50
Listy polskie likwidacyjne	62,60
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	207.25
Rosyjskie 4½% listy zastawne	95,75
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	00,00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	93,00
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,00
Austryackie banknoty	170,50
Węgierska 5% renta	85,70
Węgierska 4% rentazłota	93,30

Poznań, dnia 22 kwietnia, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów. piękn. mrk.	piękn. fen.	średn. mrk.	średn. fen	pośledn. mrk	pośledn. fen.
Pszenicy nowej	22	40	21	80	21	00
Żyta	20	70	20	20	19	70
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	00
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Groch	20	00	19	00	—	—
Kartofli	6	00	5	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 58,80 m.
70-ta 39,20 m.

Wrocław, dnia 21 kwietnia. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	22	10	21	00	19	10
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	22	00	21	00	19	10
Żyto	21	80	20	70	19	40
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Berlin, 21 kwietna. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 188—217 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 194—201—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 145—171 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 162—179 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 22,2 m.

Okowita niepodatkowana 50 m., na listopad 000—000 niepodatkowana 70 m. na kwiecień 42,0—41,7—41,5—41,8 na listopad-grudzień 39,9 - 39,7—39,6 m.

Szczecin, 21 kwietnia.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 188,00—200,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 200,00—213,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000 00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 145 156 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnej kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli**, albo w **olejnej farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

w Königshofen w Bawaryi.

! Ostatnie 20 egzemplarzy !

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami.
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“.

Reszta

Kalendarzy „Orędownika“

na rok 1892.

Aby się pozbyć reszty zapasów Kalendarza naszego, wyprzedajemy takowy po następujących cenach, już z przesyłką franko

5 egzemplarzy za 1,00 mk.
10 „ „ 1,50 „
20 „ „ 2,50 „
30—50 po 10 fen. za egzemplarz.

Należytość można także nadsyłać w znaczkach pocztowych

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“

Poznań (Posen), Wiedeńska ul. 8.

Najlepsza książka do Nabożeństwa

jest

Mały Dunin.

Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew X. Arcybiskupa Dunina.

Wydanie nowe poprawione i uzupełnione

przez

X. Prof. Dr. Lewickiego

Proboszcza od św. Marcina w Poznaniu.

Książka ta jest 12 cm wysoka, 9 cm szeroka. Zaopatrzoną jest w aprobatę Najprzew X. Biskupa Likowskiego. Zawiera w obecnem nowem wydaniu więcej jak 1000 modlitw, litanii, koronek itp. nabożeństw, oraz pieśni, kalendarz i katechizm! — Grubość dziełka wynosi 4 centymetry: stronnictw obejmuje z góry tysiąc, druk wyraźny.

Ceny z oprawą.

1 Pół skórek., brzeg marmurowy. 1,50 mk.
2 Całe płótno, brzeg złoty 2,10 mk
3 Całe płótno, brzeg złoty, zamek 2,75 mk.
4 Cała skóra, brzeg złoty . . . 2,70 mk.
5 Cała skóra, brzeg złoty i zamek 3,50 mk.
6 Cała skóra brzeg złoty, zamek i okucie . . . . . . 5,— mk.

Na porto do każdej książki trzeba dołączyć 20 fen. Należytość upraszamy nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub w znaczkach pod adresem:

Ekspedycya „**Orędownika**“ i „**Głosu Polskiego**“,

Poznań (Posen), Wiedeńska ul. nr. 8.

Polecamy książki **z powinszowaniami**:

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mrk na porto 10 fen.

Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne. Cena 1,00 mr. na porto 10 fen

Powinszowania dla doroślejszéj młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen

Zamówienia razem z należytością prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“

Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Można jeszcze nabyć w Ekspedycyi pisma naszego

Pan Tadeusz

czyli

ostatni zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z 1811 i 12 r.

w dwunastu tomach, wierszem

przez

Adama Mickiewicza.

Stron 296. Cena tylko 20 fen., z przesyłką 30 fen

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“,

Poznań (Posen) Wiedeńska ul. nr. 8.

Żywoty Swiętych Pańskich

z najlepszych źródeł opracowane podług

ks Ojca O. Bitschnana

z aprobatą i poleceniem Jego Eminencyi Kardyn. Księcia Prymasa Węgier, Jego Ekselencyi Najprzew. Księcia arcybiskupa w Salzburgu i kilkunastu biskupów.

Dzieło to obejmuje 1176 stron z **8 kolorowemi pięknemi obrazami** na dobrym białym kartonie i **330 drzeworytami** w tekście.

Format zgrabny.

Oprawa piękna, płócienna ze złotemi wyciskami, czerwonym brzegiem i futerałem.

Cena 16,00 marek.

Na porto trzeba dołączyć na odległość do 10 mil 25 fen. na dalszą odległość 50 fen.

Należytość razem z zamówieniami prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“

Cygara

wybornego **smaku** dobre w paleniu i **li tylko odleżałe** w cenie **30 do 60 marek** za tysiąc.

Tabaka

do zażywania, **znanej dobroci** po **45 fen. do 4 marek** za 1 funt.

Papierosy i tytunie

po cenach fabrycznych, w najrozmaitszych gatunkach

poleca

fabryka cygar i tabaki

L. Kaniewskiego,

2 Wodna ul. 2.

Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam **franko**.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy	cena	1,20 mrk.
„ „ złocony	„	1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek	„	2,00 „
W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek	„	3,00 „

Format zgrabny, keszonkowy, papier [illegible]y, welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Głosu Polsk. „Wiedeńska ul. nr. 8.

Jest u nas do nabycia:

Kalendarz Maryański

na rok 1892.

Format wielki, blizko 13 arkuszy druku. Z nadzwyczaj licznemi obrazkami, starannie wykonanemi i jednym dodatkowym kolorowanym, przedstawiającym Matkę Bozką Różańcową. Również dodany jest kalendarz ścienny.

Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Należytość prosimy przysyłać naprzód.

Kwoty aż do trzech marek można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście

Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“

Poznań (Posen). Wiedeńska ul. nr. 8.

Nadzwyczajne zniżenie ceny.

1) **Trafiła kosa** na kamień, komedyjka na 2 osoby, Cena 20 fen. 2) **Słówko** o ruchu wstrzemięźliwości w ziemiach polskich — 10 fen. 3) **Prima Aprilis.** Komedya przez Paulinę Wilkińskę, 60 fen. 4) **Pięć powieści** dla ludu przez księżnę Czartoryską, 25 fen. 5) **Lech**, gra narodowa, 20 fen. 6) **Kalendarz**, w którym znajduje się powieść z czasów Kazimierza W. 50 fen. 7) **Hymn do Boga**, przez Woronicza, 20 fen. 8) **Obrazek kolorowy** Matki Boskiej Częstochowskiej, 70 fen. Cena sklepowa tych przedmiotów wynosi 2,25 mk, zniżona 1 m. Kto nadeśle 1 m. w znaczkach pocztowych, ten odbierze przesyłkę franko, Listy pod adresem:

J. Chociszewski, Poznań.

Zapasy

siewu kwiatów

już wyczerpane. Z perek jest jeszcze kilka centnarów Magnum Bonum po 5,50 za cent. a 3 marki za pół cent. incl. miecha i pocztowe woreczki po marce do sprzedania.

S. Radomski,

w Śremie. Schrimm

Panny

biegłe do staników oraz **uczennice** mogą się zgłosić

Muszyńska

ulica Szkolna nr 8 III p.

Panny

chcące się dokładnie wyuczyć krawiecczyzny mogą się zgłosić

św. Marcin 48 I piętro.

Mieszkanie parterowe,

4 do 6 pokoi od października do wynajęcia. Bliższych wiadomości **ul. Wiktoryi 20 II p.** na lewo.

---

3 lub 4

dobrych piecowników

przyjmie natychmiast na stałe zatrudnienie

J. Kornaszewski,

mistrz garncarski — w Strzelnie.

Kosztów podróży nie zwraca się.

Lirnik polski

zawierający

547

dumek, aryi, krakowiaków i piosnek ludowych. Stron 696.

Cena egzemplarza, w pięknéj płóciennej oprawie **1,50 m** Na porto trzeba dołączyć 10 fen. Zamówienia prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“

Każdy powinien się przekonać o taniości!

Po tanich cenach — towar dobry i bez skazy!

Dla pań.

Rękawiczki glansowane na 4 guziczki z wyszyciem para 1 mk.
Długie niciane rękawiczki para 20 fen.
Długie jedwabne rękawiczki para 40 fen.
Gorsety pancerne z prawdziwemi sprężynami 90 f.
Eleganckie staniki trykotowe od 1.50—3.00 mk.
Eleganckie, dobre koszule nocne 1.00 mk.
Eleganckie, dobre pończochy para 25 fen.
Prawdziwe, eleganckie bluzki „Barchent“ nadające się do prania 1.25 mk.
Prawdziwe, eleganckie bluzki „Cretton“ nadające się do prania 1.00 mk

Dla dzieci.

Rękawiczki niciane para 10—15 fen.
Pończochy igliczkowe dla dzieci para 15—20 fen.

Dla panów.

Rękawiczki glansowane z wysz. i agrafą para 1.20
Rękawiczki niciane z wysz. i agrafą para 35 fen.
Rękawiczki jedwabne z „ „ „ 60 fen.
Eleganckie krawatki od 20—40 fen.
Kołnierzyki płócienne, 4 razy podwijane sztuka 20 f.
Mankiety płócienne 4 razy podwijane para 40 fen.
Eleganckie koszule wierzchnie z płóciennemi przodkami 2.20 mk
Dobre koszule nocne sztuka 1.00 mk.
Szkarpetki przeciw potowi para 10 fen.
„ „ „ robione para 25 fen.
Prawdziwe koszule zdrowia „Maeco“ 1.00 mk.
„ gacie „ „ 1,25 mk

Prawdziwe czarne pończochy dla pań i dzieci tylko 40 fen.

Parasole „Gloria“ z eleganckiemi kijami dla pań i panów sztuka 2,20 mk.

Wielki zapas eleganckich parasolek od 1,25 mrk. do 1,75 mrk.

Eleganckie ubiory, do prania, dla chłopców od 2—6 lat sztuka tylko 2,25 mrk.

Eleganckie ubiory ze sukna dla chłopców od 2—6 lat sztuka 3,50 mrk.

Nadzwyczaj eleganckie trykotowe ubiory dla chłopców i trykotowe jaczki dla dziewcząt

bajecznie tanio!

Przekonać się można o prawdziwości,

J. ROSSKAMM.

3. Fryderykowska ulica nr. 3,

Proszę uważać dokładnie na moją firmę.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.